

EWA ROT-BUGA  
Instytut Badań Literackich  
Polska Akademia Nauk, Warszawa

*SZCZĘŚLIWE NIEGDY RUSKIE [...] KRAJE*  
– JÓZEFA BARTŁOMIEJA ZIMOROWICA  
WIZJA ARKADII SPOPIELONEJ

**Słowa kluczowe:** J. B. Zimorowic, sielanka, Arkadia, *locus amoenus*, *locus horridus*

**Keywords:** J. B. Zimorowic, pastoral, Arkadia, *locus amoenus*, *locus horridus*

„Pierwszy nastał wiek złoty, który bez karzącej dłoni, z własnej woli, bez ustaw strzegł wierności i sprawiedliwości. Nie było lęku i nie było kary [...]. Bez sądów wszyscy czuli się bezpieczni. [...] Jeszcze nie opasały miast urwiste wały, [...] nie było hełmu i miecza, a nie znając broni, ludzie beztrósko zażywali miłego odpoczynku. Ziemia sama z siebie, wolna od obowiązków, nie dotknięta pługiem, nie drażnięta lemieszem, wydawała plony [...] Kwitła wieczna wiosna. [...] Rzeki wzbierały mlekiem i winem. Z zielonego dębu ciekły płowe miody”<sup>1</sup> – tak o najdoskonalszym okresie w dziejach ludzkości pisał Owidiusz w *Metamorfozach*. Ta sugestywna wizja złotego wieku znalazła swą kontynuację w *Georgikach* (2,538) i *Eneidzie* (8,319 i n.) Wergiliusza, i to właśnie ujęcia Owidiusza i Wergiliusza zyskały największą popularność w epoce nowożytnej<sup>2</sup>. Za sprawą poety z Mantui motyw złotego wieku trafił do bukoliki – słynna ekloga 4 zapowiada wprost powrót złotego wieku (w. 6-7, 11):

Wielki wieków porządek na nowo się rodzi,  
Wraca Aresa, wraca i Saturn na ziemię

<sup>1</sup> Wszystkie przytoczenia: Owidiusz, *Metamorfozy*, trans. Anna Kamieńska, Stanisław Stabryła, ed. Stanisław Stabryła (Wrocław: Ossolineum, 1996), 8-9.

<sup>2</sup> Wcześniejsza była wersja Hezjoda z *Prac i dni* (w. 106-201), gdzie autor wyróżnił pięć wieków (złoty, srebrny, brązowy, wiek herosów, żelazny), odzwierciedlających stopniowy upadek ludzkości, vide Hezjod, „Prace i dni”, in idem, *Narodziny bogów (Teogonia)*; *Prace i dni, Tarcza*, trans. et ed. Jan Łanowski (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2004). O wielu (starożytnych i nowożytnych) realizacjach tego toposu vide Dariusz Śnieżko, *Mit wieku złotego w literaturze polskiego renesansu* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1996).

[...]

A z nowym rodem na świat złoty wiek nastanie<sup>3</sup>.

Wyobrażenie złotego wieku zostało powiązane, również za sprawą Wergiliusza, z toposem Arkadii. To przecież właśnie autor *Eneidy*, posiłkując się opisem historyka Polybiososa, wprowadził na trwałe do literatury idylliczną Arkadię (w rzeczywistości krainę górzystą i nieprzyjazną człowiekowi), która wszak stała się dzięki niemu mityczną krainą poetów. Jak trafnie zauważa Bruno Snell, Wergiliusz „Powiązał ten opis z arkadyjskimi pasterzami, Arkadia bowiem była krainą pasterzy i ojczyzną boga pasterzy, Pana – wynalazcy syringi (fletni Pana)<sup>4</sup>. O ile więc najpełniej motyw złotego wieku zostaje przez niego wyeksploatowany w *Eklodze* 4, o tyle motyw Arkadii swą najpełniejszą realizację znajduje w *Eklodze* 10. W *Eklodze* 4, po profetycznej zapowiedzi powtórnego nadejścia złotego wieku, poeta przedstawia wizję świata, w którym na powrót zapanuje harmonia i dobrobyt – ziemia będzie sama rodzić, trzody będą bezpiecznie paść się obok lwów, „dąb spotnieje kroplistymi miody” (w. 38), i, co najważniejsze, zapanuje cnota i ustaną zbrodnie. W *Eklodze* 10 ukazuje natomiast Arkadię jako krainę poetów – tekst ten stanie się dla późniejszych poetów bukolicznych rezerwuarem motywów, znaczeń i sformułowań, od arkadyjskich pasterzy-poetów wycinających wiersze na korze drzew poczynając, na monologu bohatera cierpiącego z powodu nieszczęśliwej miłości kończąc.

Motywy złotego wieku i Arkadii współegzystują w literaturze, w tym, co oczywiste, w staropolskiej poezji bukolicznej. Zdaniem Dariusza Śnieżki dzieje się tak z uwagi na podobieństwa w obrębie obydwu wizji, które są tak znaczące, że Arkadię można uznać za „przestrzenny ekwiwalent wieku złotego”, choć zarazem obu tych wizji nie można w pełni utożsamiać<sup>5</sup>. Motyw złotego wieku jako czasu minionego wprost przywołuje w sielance *Silenus* Szymon Szymonowicz, zaś w innych bukolikach wskazuje zarazem na postępującą degradację w różnych obszarach ówczesnego życia<sup>6</sup>. Jan Gawiński motyw złotego wieku wplata w refleksję dotyczącą życia ziemiańskiego, utożsamiając w sielance *Życia dworskiego, miejskiego a wiejskiego, ziemiańskiego paralela* życie na wsi ze złotym wiekiem (w. 63-66):

Wieś pięknych obyczajów, przyjemnej prostoty,  
niezganionych postępów i wszelakiej cnoty,

<sup>3</sup> Wszystkie przytoczenia: Wergiliusz, *Sielanki*, in *Sielanka rzymska*, trans. et ed. Jan Sękowski (Warszawa: PIW, 1985).

<sup>4</sup> Bruno Snell, „Arkadia. Odkrycie duchowego krajobrazu”, *Przegląd Filozoficzno-Literacki*, no. 1 (2008): 59.

<sup>5</sup> D. Śnieżko, op. cit., 127.

<sup>6</sup> Zwrócił na to uwagę Krzysztof Mrowcewicz, „Szymon Szymonowicz, czyli zmierzch klasycyzmu”, in idem, *Trivium poetów polskich epoki baroku: klasycyzm – manieryzm – barok. Studia nad poezją XVII stulecia* (Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2005), 189-199.

cnoty świętej, mistrzyni – prawdy nie obrazę,  
gdy wizerunek z złotego wieku wieś wyrażę<sup>7</sup>.

W sielance *Laska wielka* zaś powtórne nadejście „szczęśliwego wieku” (w. 186) wiąże z wyborem nowego marszałka koronnego, prawdopodobnie Stanisława Herakliusza Lubomirskiego<sup>8</sup>. Zaś podstawowy, typowo arkadyjski motyw w rozmaitych wariantywnych realizacjach pojawiający się w sielance staropolskiej (utwory Szymona Szymonowica, Jana Gawińskiego, Adriana Wieszczyckiego, Henryka Chełchowskiego, Józefa Bartłomieja Zimorowica) uznać należy tworzenie pieśni przez pasterzy-poetów, ukazywanych zwykle na tle rustykalnej scenerii, będącej zarazem ramą dla *otium*<sup>9</sup>.

Szczególnie interesującą realizację motywów złotego wieku i Arkadii spotykamy w *Sielankach nowych ruskich* Józefa Bartłomieja Zimorowica. Jest ona osobliwa na tle bukoliki staropolskiej, gdyż poeta, podążając tropem Wergiliusza, tworzy obraz Rusi jako poetyckiej krainy poetów, a zarazem ukazuje Ruś jako Arkadię utraconą wskutek wojen i epidemii, a także – w związku ze śmiercią bliskich. Odpowiedzi domaga się więc pytanie, jak to możliwe, że w jego zbiorze sielanek spotykamy te dwa, tak odmienne, że właściwie wykluczające się wzajemnie obrazy, obok siebie? A także: W jaki sposób poeta kreuje obraz Rusi rozumianej jako kraina szczęśliwości i zarazem Rusi jako Arkadii spopielonej? W jakiej mierze *Sielanki nowe ruskie* są obrazem Arkadii, a w jakiej mierze dystopii rozumianej jako rodzaj poetyckiego komentarza do aktualnych, krwawych wydarzeń – na ile komentarz ten wpisuje się w bukoliczną konwencję, a na ile poza nią wykracza? Jak, zdaniem poety, manifestuje się zło współczesnego mu świata? Z jakich przyczyn i wedle jakich prawideł *locus amoenus* przekształca się w jego sielankach *locus horridus*? W jakiej mierze owa transformacja mieści się w obrębie konwencji sielankowej?

<sup>7</sup> Wszystkie przytoczenia: Jan Gawiński, *Sielanki z Gajem zielonym*, ed. Ewa Rot (Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2007).

<sup>8</sup> Na temat wątpliwości związanych z tożsamością adresata i zarazem bohatera tej sielanki vide Ewa Rot, *Bukoliczna księga znaczeń. Problemy interpretacji i edycji „Sielanek” Jana Gawińskiego* (Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2009), 50-57; Żegota Pauli, „Wiadomości o życiu i pismach Jana z Wielomowic Gawińskiego”, in idem, *Poezye Jana z Wielomowic Gawińskiego z rękopisu dawnego*, ed. Żegota Pauli (Lwów: J. Milikowski, 1843), 27-28; Leszek Maria Dziama, *Jan Gawiński. Studium literackie* (Kraków: Księg. D.E. Friedlein, 1905); Anna Krzewińska, *Sielanka staropolska. Jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju* (Warszawa: PWN, 1979), 98; Marzena Walińska, „«Sielankowe» dedykacje Jana Gawińskiego”, in *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, ed. Ireneusz Opacki, Bożena Mazurkowska (Katowice: Wydawnictwo UŚ, 2002), 28; Dariusz Chemperek, *Poezja Jana Gawińskiego i kultura literacka drugiej połowy XVII wieku* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2005), 278.

<sup>9</sup> Vide Barbara Otwinowska, „Humanistyczna koncepcja «otium» w Polsce na tle tradycji europejskiej”, in *Studia porównawcze o literaturze staropolskiej*, ed. Teresa Michałowska, Jan Ślaski (Wrocław: Ossolineum, 1980), 170, 176, 182-183; Nicholas J. Perella, *Midday in Italian Literature. Variations on an Archetypal Theme*, New York – London: Princeton University Press, 1979), 1-33.

## 1. Arkadyjska wizja Rusi według Zimorowica

„Szczęśliwe niegdy ruskie [...] kraje, / które miodem i mlekiem przed tym opływały”<sup>10</sup> (15,44-45) – tak z perspektywy czasu minionego pisze o Rusi (zniszczonej już w wojennej połodze) w sielance *Kozaczyzna* Józef Bartłomiej Zimorowic. Dwuwers ten ukazuje zarazem znakomicie ambiwalentny sposób postrzegania Rusi jako *locus amoenus*<sup>11</sup> i jako areny działań wojennych<sup>12</sup>. Uznać należy, że dychotomia ta jest właściwie bardzo typowa dla literackich przekazów biorących za temat siedemnastowieczną Ruś. Jak zauważa Piotr Borek, wybitny badacz staropolskich tekstów literackich i historycznych podejmujących temat Ukrainy, w tekstach częsta jest wizja Rusi jako „„ziemi przekłętej», zbroczonej krwią niewinnych chrześcijan, [...] obszaru skażonego śmiercią”<sup>13</sup>, co więcej, pojawia się ona na tyle często, że właściwie ten drugi, przeciwstawny pierwszemu, arkadyjski wizerunek Rusi należy uznać za coś osobliwego<sup>14</sup>. „Ujawniające się w literaturze staropolskiej pozytywne widzenie ziem ruskich można by przyrównać do wątego strumienia, płynącego równoległe do burzliwej i szerokiej rzeki obrazującej krwawą, smutną i tragiczną rzeczywistość terenów kresowych opisywanych przez dawnych pisarzy”<sup>15</sup> – pisze Borek, obrazowo zwracając uwagę na znaczącą dysproporcję między pozytywnym i negatywnym obrazem Rusi w literaturze.

Jak wynika ze studiów Piotra Borka, pierwsze pochlebne opisy Rusi pojawiły się w *Rocznikach* Jana Długosza, następnie w dziele *Tractatus de duabus*

<sup>10</sup> Wszystkie przytoczenia: Józef Bartłomiej Zimorowic, *Sielanki nowe ruskie*, ed. Ludwika Szczerbicka-Ślęk (Wrocław: Ossolineum, 1999).

<sup>11</sup> *Locus amoenus* (miejsce przyjemne, miejsce rozkoszne) Charles Segal definiuje następująco: „A secluded grove, quiet water, shade, coolness, soft grass, sometimes rocks or a cavern, are the usual attributes”, Charles Segal, *Landscape in Ovid's Metamorphoses: A Study in the Transformations of a Literary Symbol* (Wiesbaden: F. Steiner Verlag, 1969). Vide Ernst R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, trans. Andrzej Borowski (Kraków: Universitas, 2005), 191-209 (zwłaszcza 202-206).

<sup>12</sup> Wzbudzało to uzasadnione zainteresowanie badaczy różnych epok, vide Stanisław Uliasz, „Kresy jako świat arkadyjski”, in idem, *Literatura Kresów – kresy literatury* (Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1994); idem, „Kresy jako przestrzeń kulturowa”, in *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, ed. Kwiryna Handke (Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1997), 131-144; Jacek Kolbuszewski, „Legenda Kresów w literaturze polskiej XIX i XX w.”, in *Między Polską etniczną a historyczną*, ed. Wojciech Wrzesiński (Wrocław: Ossolineum, 1998); Justyna Straczuk, „Mityzacja rzeczywistości pogranicza”, in eadem, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2006); Alois Woldan, *The Imagery of Lviv in Ukrainian, Polish, and Austrian Literatures: From the Sixteenth Century to 1918*, vol. 24: *Lviv: a city in the crosscurrents of culture*, 75-93.

<sup>13</sup> Piotr Borek, *Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie* (Kraków: Collegium Columbinum, 2002), 15.

<sup>14</sup> Ibidem, 15-16.

<sup>15</sup> Ibidem, 16.

*Sarmatiis, Asiana et Europiana et de contentis in eis* Macieja Miechowity (1517), *Polski...* Marcina Kromera, *Polonii...* Jana Krasińskiego (1574), *Dziejów Polski...* Reinholda Heidensteina, *Relacji o Polsce z roku 1575...* Hieronima Lippomany, kronik Macieja Strykowskiego i Aleksandra Gwagnina, *Opisanie Ukrainy* Wilhelma Beuplana, *Pobudce albo radzie na zniesienie Tatarów Perykopskich* (1618) oraz *Polonii* (1632) Szymona Starowolskiego, dziele *Russia Floryda Rossie et Lili...* Szymona Okolskiego czy *Kronice miasta Lwowa* Jana Tomasza Józefowicza<sup>16</sup>. Kontekst dzieł historiograficznych jest tu istotny, ponieważ, jak słusznie zauważa badacz, na sposób widzenia Rusi jako Arkadii miała wpływ nie tylko konwencja bukoliczna, lecz także przekazy kronikarsko-geograficzne<sup>17</sup>. Dodać też należy, że przekazy kronikarsko-geograficzne z całą pewnością miały wpływ na postrzeganie, a następnie konstruowanie poetyckiego obrazu Rusi przez Józefa Bartłomieja Zimorowica, bo przecież sam Zimorowic był miłośnikiem historii i autorem dzieł historiograficznych *Leopolis triplex czyli kroniki miasta Lwowa* i dzieła *Leopolis a Turcis, Tataris, Cosacis, Moldavis Anno 1672 obsessa*<sup>18</sup>. Wiemy, że w swej bibliotece miał wypisy z kroniki Jana Długosza (w spisie pod nazwą: *Compendium Dlugosii manuscriptum*) oraz z dzieła Marcina Kromera<sup>19</sup>. To właśnie Długosz najprawdopodobniej jako pierwszy zaczął kreować w swoich pracach pozytywny wizerunek Rusi<sup>20</sup>, o której pisał:

[...] przez wiele wieków nie zamieszкана i pustoszona, z biegiem czasu rozszerzyła się w bardzo bogate kraje i miasta, które widzimy obecnie, bogate obfitością zwierząt dostarczanych przez okoliczne puszcze. [...] Kraj ich sięgał do ziemi, którą teraz obejmuje się mianem Podola, której pola do tego stopnia są żyzne, że gdy się raz zasieje zboże, powtórny zasiew sam się odnawia ze spadającego potem ziarna tak, że następne żniwa są już bez zasiewu<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> Zestawienie autorów i dzieł historiograficznych, w których pojawia się topos Rusi-Arkadii przedstawiam jako konieczny kontekst tych rozważań na postawie: Piotr Borek, „Staropolskie kreacje ruskiej arkadii w ujęciu historyografów”, in idem, *Szlakami dawnej Ukrainy...*, 18-45. Tam także odsyłam zainteresowanego – w przywoływanym rozdziale Borek przytacza kluczowe cytaty z tych dzieł i opatruje je rzeczowymi komentarzami oraz bibliografią, zaś w kolejnych rozdziałach swej książki szczegółowo omawia wybrane dzieła historyografów i pamiętnikarzy.

<sup>17</sup> Piotr Borek, *Szlakami dawnej Ukrainy...*, 45.

<sup>18</sup> Na temat dzieł historiograficznych i historycznych zamiłowań Zimorowica vide Juliusz Korneli Heck, *Józef Bartłomiej Zimorowicz. Burmistrz, poeta i kronikarz lwowski. W trzechsetną rocznicę jego urodzin* (Lwów: Gmina Kr. St. Miasta Lwowa, 1897), 63.

<sup>19</sup> Vide Juliusz Korneli Heck, *Materyały do biografii Józefa Bartłomieja i Szymona Ozimków*, cz. 1, ed. Juliusz Korneli Heck (Kraków: Akademia Umiejętności, 1895), 44[204]-55[215]. Z *Materyałów...* wiemy, że oprócz wymienionych dzieł Zimorowic miał także w swej bibliotece dzieła Tytusa Liwiusza, *Historiae Romanae* Kasjusza Diona, *Ogród królewski* Bartłomieja Paprockiego, *Collectanea. Orationes At regem Poloniae, Acta Lenburgici antiqua 1402*.

<sup>20</sup> Piotr Borek, *Szlakami dawnej Ukrainy...*, 18.

<sup>21</sup> Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, trans. Stanisław Gawęda et al. (Warszawa: PWN, 1962), 1-2, 134, 183.

### Zaś Kromer ujmował tę kwestię następująco:

Na Rusi [...] Polacy chętnie się [...] osiedlają, [...] dla wykorzystania urodzajności ziemi [...]. Podobnie i miód, gotowany tak samo z wodą i chmielem, w częstym jest użyciu, zwłaszcza na Rusi i Podolu, gdzie jest wielkie mnóstwo pszczół i wybornego miodu, zbieranego z dyptamu oraz innych aromatycznych ziół i kwiatów<sup>22</sup>.

W przywołanych dziełach historiograficznych w opisach Rusi podkreślana jest zatem nadzwyczajna żyzność i urodzajność jej ziem, obfitość zwierzyny (u Długosza) oraz miódów (u Kromera). Obrazy te są zatem bliskie Owidiuszowej i Wergilińskiej wizji złotego wieku, który, według poetów, charakteryzował się m.in. nadzwyczajną obfitością darów roli nietkniętej pługiem oraz bujnością całej natury. Zimorowic wyraził to najpełniej w cytowanym na wstępie tego podrozdziału fragmencie: „Szczęśliwe niegdy ruskie [...] kraje, / które miodem i mlekiem przed tym opływały” (15,44-45), odwołując się do wizerunku Rusi jako krainy mlekiem i miodem płynącej. Przekonanie to ma uzasadnienie zarówno w tradycji literackiej, jak i faktografii – Ruś słynęła m.in. ze wspaniałych miódów<sup>23</sup>.

W Zimorowicowym obrazie Rusi wiele miejsca zajmuje apoteoza samego Lwowa. Swemu zachwytowi najpełniej daje wyraz w *Kronice miasta Lwowa*, która wydaje się koniecznym kontekstem dla sielanek. Zdaniem Zimorowica, Lwów jest „ozdobą i tarczą ziemi ruskiej”<sup>24</sup>, a jego nazwa stanowi sama w sobie jego najlepszą pochwałę („zbiór wszelkich pochwał w sobie zawiera”)<sup>25</sup>. Widać to zwłaszcza w zestawieniu jej z nazwami innych wspaniałych miast, takich jak Rzym, Antiochia, Florencja, Antwerpia czy Wenecja, które jednak „fałszywe nazwiska z głowy bajecznego wierszopisa lub pochlebnego krasomówcy mają swój początek [...] Lwów zaś powszechną wyrocznią najwyższych stanów królestwa ozdobą i tarczą Rusi nazwany, więc większego świadectwa i pochwały nie potrzebuje”<sup>26</sup>. Zimorowic podkreśla również, iż „Lwów całej Rusi główna stolica do siebie odwołuje”<sup>27</sup>. Podobny sposób postrzegania Lwowa znajdziemy również

<sup>22</sup> Marcin Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, trans. Stefan Kazikowski (Olsztyn: Pojezierze, 1984), 56, 68.

<sup>23</sup> Informacje o lwowskich miodosytniach pojawiają się już w XIV w., miód był wyrobem domowym, powszechnym, szczególnie na Rusi i Podolu, swe znaczenie utracił dopiero w II poł. XVIII w., vide [hasło] „miód”, in Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, introd. Julian Krzyżanowski, vol. III (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1972), 218-219; vide [hasło] „miód”, in *Encyklopedia staropolska*, ed. Aleksander Brückner, il. ed. Karol Estreicher, vol. I (Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski, 1990), 919-920.

<sup>24</sup> Wszystkie przytoczenia: Józef Bartłomiej Zimorowic, „[Leopolis triplex czyli kronika miasta Lwowa]”, in idem, *Pisma do dziejów Lwowa odnoszące się*, ed. Korneli Heck (Lwów: s.n., 1899); Bartłomiej Zimorowic, *Historia miasta Lwowa, królestw Galicyi i Lodomeryi stolicy z opisaniem dokładnem okolic i potrójnego oblężenia*, trans. Marcin Piwocki (Lwów: s.n., 1835).

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Ibidem, 1-2.

<sup>27</sup> Ibidem, 60.

w bukolikach. W sielance *Przenosiny* Lwów jest nazwany „ruskich włości przedniejszą stolicą” (9,91), a w *Zalotniku* miastem „dwójgrodnym / Pierwszym w rosiejskim kraju” (10,20-21), przez co również podkreśla się jego wspaniałość. Autor *Sielanek nowych ruskich* idzie tu być może tropem Sebastiana Fabiana Klonowica, który w *Roksolaniach* sławi gród Lwa (w. 1169-1170, 1172):

Principio Russas inter caput extulit Urbas  
gentis primus honor, sacra LEONTOPOLIS.

[...]

O decus antiquae relligionis, ave!

Pośród miast Rusi wybija się na miejsce pierwsze  
jej chwała – święty gród LEONTOPOLIS.

[...]

Cześć ci, ozdobo starożytnej wiary!<sup>28</sup>.

Najobszerniejszą pochwałę Lwowa i jego okolic Zimorowic zawarł w sielance *Trużenicy*. Z rozmowy Samujły i Miłosza, bohaterów tej sielanki, wynika, że do stolicy Rusi (przy okazji uroczystości poświęconych św. Jerzemu<sup>29</sup>) przybywają tłumy ludzi, by przypatrzeć się jej wspaniałościom (w. 44-48). W tekście tym znajdziemy entuzjastyczną pochwałę miasta oraz jego okolicy, wygłoszoną przez Miłosza utożsamianego z Józefem Bartłojem Zimorowicem<sup>30</sup>. Wśród zalet

<sup>28</sup> Wszystkie przytoczenia: Sebastian Fabian Klonowic, *Roxolania \* Roksolania, czyli ziemie Czerwonej Rusi*, ed. et trans. Mieczysław Mejor (Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 1996).

<sup>29</sup> Wspomnienie liturgiczne św. Jerzego jest obchodzone w kościele powszechnym 23 kwietnia (w rocznicę śmierci), natomiast w cerkwi prawosławnej 23 listopada (według kalendarza gregoriańskiego), jak również: 23 kwietnia/6 maja; 3/16 listopada; 26 listopada/9 grudnia (pierwsza data jest podana zgodnie z kalendarzem juliańskim, a druga – z gregoriańskim). Nie ustalono, o których obchodach pisze tu Zimorowic. Warto dodać, że o cerkwi św. Jura, wybudowanej pod koniec XIII w. na jednym z lwowskich wzgórz przez księcia Leona, Zimorowic pisze także w *Kronice miasta Lwowa*, vide Józef Bartłoj Zimorowic, *Leopolis triplex*, 90: „[...] Leo [...] na samym szczycie tego wzgórzka, cerkiew postawił z bukowego drzewa, a około teje pomieszczenia dla mnichów pobudował i świętemu Jerzemu, jako rotmistrzowi wojowników Chrystusowych poświęcił, obierając tego rycerza kopiją się odznaczających za patrona, już dla siebie w wyprawie przeciw Polakom, już dla stryja toczącego walkę z mocarstwem piekła”.

<sup>30</sup> Poeta początkowo mieszkał we Lwowie przy ul. Gliniańskiej, w 1640 r. nabył posiadłość u stóp Wysokiego Zamku wraz z winnicą, gdzie urządził letnią rezydencję. Vide Henryk Cepik, *Józef Bartłoj Zimorowic. Zarys życia i działalności w 250-tą rocznicę śmierci* (Lwów: s.n., 1927); Juliusz Korneli Heck, *Kto jest autorem „Roskolanek” pod imieniem Szymona Zimorowicza wydanych?* (Kraków: Akademia Umiejętności, 1905). W 1656 po ślubie z Rozalią Groszawer otrzymał jako wiano m.in. posiadłość na Kalczej Górze i w Brzuchowicach. Zdaniem Ludwika Ślękowej, gdy w sielance *Trużenicy* Samujło zapytuje Miłosza: „czemu by pierwsze swe dziedziny / Porzuciwszy, nad samym trzech pagórków pyskiem / usiadłś” (2,50-52), ma na myśli właśnie Kalczą Górę, gdzie osiedlił się Zimorowic. Vide Ludwika Szczerbicka-Ślęk, *Sielanki nowe ruskie...*, 18, note ad 2,51. Jednak biorąc pod uwagę, że ciąg dalszy tego tekstu stanowi sielanka *Winiarze*, w której Miłosz przedstawia wykład o hodowli winnej latorośli, jak również to, że w *Trużenikach* pisze: „Stąd jednak znaczną pomoc dają mi [...] / winny dochód i inne przyczynki” (2,65-66), można domniemywać, że chodzi tu raczej o ową posiadłość z winnicą położoną u stóp Wysokiego Zamku.

mieszkania opodal Lwowa są: „widok miły / Z położeniem rozkosznym” (2,55-56; zob. też 2,100-106), żyzność ziemi i łaskawość nieba (2,58), obfitość warzyw, owoców oraz dochód z uprawy winorośli (2,62; 65-66), świeże powietrze (2,82) oraz pagórkowate ukształtowanie terenu (2,83; 86), zabezpieczające przed wichurami oraz upałem (2,87-90)<sup>31</sup>. Jednak najbardziej pomocne jest, jak sam twierdzi, „miasto leżące pod bokiem” (2,67), które nie tylko cieszy oko (2,68), lecz także jest spiżarnią pełną rozmaitych produktów (2,69-76). W przytoczonym tu opisie podmiejskiej okolicy widać wyraźnie elementy arkadyjskie – są nimi nadzwyczajna żyzność ziemi, urodzaj natury czy piękny krajobraz. Do rangi *locus amoenus* zostaje więc podniesiona nie tylko najbliższa okolica Lwowa, lecz także samo miasto. To pierwszy taki przypadek, gdy poeta w sielance staropolskiej śławi miasto i jego najbliższą okolicę. Zimorowic w znaczący sposób modyfikuje tu tradycję literacką, wedle której status miejsca przyjemnego może mieć wieś, od czasów Horacego przeciwstawiana zresztą miastu (por. epoda 2 Horacego *Beatus ille...*). Jeśli chodzi o sielankę staropolską, przeciwstawienie to najdobitniej wybrzmiało w bukolicie *Życia dworskiego, miejskiego a wiejskiego, ziemiańskiego paralela* Jana Gawińskiego<sup>32</sup>, podobna waloryzacja występuje też w utworach Andrzeja Zbylitowskiego<sup>33</sup>. Być może ta modyfikacja tradycji wynika z faktycznego przywiązania Zimorowica do rodzinnego miasta, a być może poeta może idzie tu tropem Sebastiana Fabiana Klonowica, który w *Roksolaniach* także wyraża apoteozę Lwowa (w. 1169-1262).

Stąd też być może tak wielki dramatyzm w sielankach *Kozaczyzna* i *Burda ruska*, w których poeta ukazuje zniszczenia ukochanego miasta. O arkadyjskim miejscu pozostało tylko wspomnienie. Miejsca stylizowane wcześniej na Arkadię, skąpane we krwi i zrujnowane w wojennej pożodze po najeździe Kozaków i Tatarów w 1648 r. zmieniły się w *locus horridus*. Zanim jednak przejdziemy do owej straszliwej metamorfozy, musimy dodać, że Zimorowic, konstruując obraz Rusi-Arkadii, wykracza znacznie poza opis zawierający odniesienia dotyczące obfitości dóbr natury właściwe okresowi złotego wieku. Ruś ukazana w jego sielankach ma cechy Arkadii jako krainy poetów. Podobnie jak w *Eklodze 10* Wergiliusza na jej obszarze ludzie spotykają się z postaciami mitologicznymi<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Te poetyckie opisy położenia miasta i walorów przyrodniczo-krajobrazowych jego okolicy odpowiadają rzeczywistości ukształtowaniu terenu Lwowa i jego okolicy, vide Grzegorz Rąkowski, *Przewodnik po Ukrainie Zachodniej. Cz. IV: Lwów* (Białystok: Oficyna Wydawnicza Rewasz, 2008), 87; Fedor Zastawnyj, Witold Kusiński, *Ukraina. Przyroda – ludność – gospodarka* (Warszawa: Dialog, 2003), 283.

<sup>32</sup> Vide Ewa Rot, *Bukoliczna księga znaczeń...*, 105-110, 125.

<sup>33</sup> Vide Anna Kochan, „Uwagi do «Żywota szlachcica we wsi» i «Wieśniaka»”, in *Staropolskie Arkadie*, ed. Joanna Krauze-Karpińska (Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2010).

<sup>34</sup> Marzena Walińska określa to mianem transpozycji (przeniesienie mitu w rzeczywistość współczesną autorowi) oraz naturalizacji, cf. Marzena Walińska, *Słodki i okrutny. Wizerunek Kupidyna w literaturze staropolskiej* (Katowice: Wydawnictwo Gnome, 2008), 10.



W *Sielankach nowych ruskich* cechy krainy poetyckiej uzyskało przede wszystkim Podole, czyli tereny położone nad środkowym biegiem Dniestru i Bohu, na południowy wschód od Lwowa. To kraina „podolskich skotopasów” (12,4), stamtąd pochodzi „podolski kobeźnik” (4,15) Daniłko, który „dobrze wiersze / Rozumie” (4,15-16) i tworzy pieśń epitalamijską ku czci Amaranty (4,85-108), tam wyprawia się w płąs z „podolską Połonką” (4,113); „podolskie doliny” wzywają śpiewaczkę mohiłowską (8,90-91), tam wreszcie podolskich skotopasów odwiedzają (w dodatku często) Muzy z Helikonu, o czym dowiadujemy się z apostrofy rozpoczynającej sielankę *Zezuli syn* (12,1-4):

Ucieszna Willanesko! Chociaż między chóry  
panieńskimi w pustyniach helikońskiej góry  
tańcami się zabawiasz, jednak z boskich lasów  
przybywasz do podolskich często skotopasów

a sielankę *Przenosiny* rozpoczyna apostrofa skierowana do Muz, określonych mianem służebnic starszych słowiańskich kamen (9,1-2). Wedle Zimorowica, w okolicach Orynina (12,14), położonego około 20 km na północny zachód od Kamieńca Podolskiego, błąkał się Faunus, by zawędrować aż pod Lwów, do Derewaczu (12,17), miejscowości leżącej około 15 km od centrum, i wyśpiewać napotkanym w drodze Dankowi i Mikonowi historię o Narcyzie (sielanka *Zezuli syn*); zaś w okolicach Osowy, do której na odpust chadzali Filenko i Zacharek, bohaterowie ci spotykają Hymenajosa i Kupidyna (*Zjawienie*). W *Swatach* czytamy, że „w przezornym wychowane Niestrze [= Dniestrze] / Wzdychają” (4,95-96) najady, czyli nimfy wód lądowych (wodospadów, potoków, strumieni, źródeł rzek, jezior). W *Winiarzach* – Fawoni wygania z Rusi zimę na Krym (13,73-74). W *Żałobie* smutek po śmierci Symicha (Szymona Zimorowica) mają odczuwać „dziewice / Aońskiej góry” (11,41-42), rozpaczać mają też po nim dryjady (11,119). W *Kobeźnikach* wraz z bohaterami poezję tworzy nimfa Echo<sup>35</sup> (1,79-82), zaś w *Trużenikach* wraz z Miłoszem Echo i Oready się modlą (2,111-116). W *Narzekalnicach* Olena przytacza w swojej pieśni wypowiedź nimfy Chloris, z której wynika, że Chloris wraz z Filis, mieszkanką Rusi, która zmarła od zarazy, wiła wspólnie wieńce i słuchała pieśni satyrów (7,49-60). W *Zalotniku*, którego akcja dzieje się we Lwowie, Charyty mają obdarzyć wieńcem z róż Fedorę, ukochaną narratora (prawdopodobnie Katarzynę Duchnicównę, żonę Zimorowica) (10,159-160), a Hymen ma jej oddać „wszystkie [...] piękności swej

<sup>35</sup> Co prawda, w tradycji bukolicznej Echo często towarzyszy śpiewom pasterskim (ekloga 10. Wergiliusza, v. 8; Szymonowica *Kosarze*, v. 107: „Oni śpiewali, lasy im się odzywają”; *Mopsus*, v. 34: „I lasy odkrzyrzały raz temu, raz temu”; Gawwińskiego [dedykacja:] *Do J[ego] M[ości] Pana Wespezyjana z Kochowa Kochowskiego, poety polskiego*, v. 38: „Echo w skałach na nią [dumę – E. R.-B.] odgłosuje”), jednak tylko w przypadku sielank Zimorowica dotrzymuje towarzystwa pasterzom-poetom mieszkającym w konkretnym miejscu – na Rusi.

matki (10,161-162). Wreszcie, w sielance tej czytamy, że „córka uczonej Lato-ny / Marnie wygnana z argolidzkiej strony, / Upodobawszy sobie trójne wieże [...] / bliższym i sąsiedzkiem prawem / Wejrzała” na osobę Symicha (10,201-206). Z przytoczonego wyżej passusu *Żaloby* Zimorowica wynika, że Artemida (bo o niej mowa) znalazła schronienie w okolicach Lwowa i łaskawym okiem spojrzała na pochodzącego ze Lwowa poetę, Szymona Zimorowica. Na Rusi pojawia się także i realnie wpływa na życie jej mieszkańców Kupidyn (*Trużenicy*, *Mołojcy*, *Zalotnik*, *Zjawienie*), a czasem również jego brat, Hymenajos (*Zjawienie*). Zaś z sielank *Winiarze* (13,113-118) i *Zjawienie* (14,90) dowiadujemy się też, że przy żniwach pomaga Rusinom Cerera. Co ważne (Zimorowic podąża tu za *Eklogą X* Wergiliusza), możliwość spotykania się z postaciami mitycznymi mają tylko ci bohaterowie, którzy tworzą poezję. Dla nich światy: rzeczywisty i mitologiczny nie są rozłączne, co jest także znamieniem rzeczywistości arkadyjskiej. Ów arkadyjski spokój Rusi jako krainy poetyckiej ulega jednak zniszczeniu, przede wszystkim w wyniku wydarzeń z roku 1648.

## 2. Arkadia skąpana we krwi

*Kozaczyznę* i *Burdę ruską* uznawano za tzw. „sielanki historyczne”<sup>36</sup> – poeta opisuje w nich rabunki i okrucieństwa wojsk kozackich i tatarskich z 1648 r. Rozpoczęte wówczas pod wodzą Bohdana Chmielnickiego powstanie zaangażowało do walki masy kozactwa i chłopstwa<sup>37</sup>. Ponadto Chmielnicki zawarł sojusz z Tatarami krymskimi pod wodzą Islama III Gireja. Przy ich pomocy odniósł dwa wielkie zwycięstwa nad Polakami – nad Żółtymi Wodami i pod Korsuniem. W maju 1648 r. zmarł król Władysław IV Waza i w Warszawie rozpoczął się sejm elekcyjny. Zawieszenie broni zostało zerwane przez wojenne wypadki księcia Jeremiego Wiśniowieckiego oraz pod naciskiem radykalnej czerni kozackiej pod wodzą pułkownika Maksyma Krzywonosy. Wówczas Bohdan Chmielnicki ruszył z wojskiem w kierunku Lwowa.

Poetycki opis tych wydarzeń, obfitujący w brutalne sceny mordów i gwałtów, znajdujemy w sielankach *Kozaczyzna* i *Burda ruska*. Warto jednak podkreślić,

<sup>36</sup> Stanisław Adamczewski, *Oblicze poetyckie Bartłomieja Zimorowicza* (Warszawa: Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, 1928), 119. Vide Jerzy Krocak, „Jeśli mię wieżdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognozy i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej* (Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego, 2006), 209-210; Jerzy Krocak, „Dziki żądze i dziczali ludzie w arkadii *Sielanek nowych ruskich* Józefa Bartłomieja Zimorowicza”, in *Staropolskie Arkadie*, 213-224.

<sup>37</sup> Informacje dot. wydarzeń historycznych za: Lech Podchorodecki, *Dzieje Lwowa* (Warszawa: Volumen, 1993), 73-76; Władysław Serczyk, *Historia Ukrainy* (Wrocław: Ossolineum, 2001), 91-96; Władysław Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651* (Warszawa: Książka i Wiedza, 2007), 146-157.

że Zimorowica nie było w trakcie tych krwawych wydarzeń we Lwowie – w październiku 1648 (było to właśnie w czasie bezkrólestwa po śmierci Władysława IV Wazy) wyjechał jako poseł na elekcję, do Lwowa powrócił natomiast pod koniec roku 1648<sup>38</sup>. Jak zatem trafnie zauważył Piotr Borek, Zimorowic musiał czerpać informacje na temat zbrojnych wydarzeń z drugiej ręki – z relacji uczestników oraz z przekazów pisanych, m.in. z pamiętnika Samuela Kazimierza Kuszewicza<sup>39</sup>, z diariusza Andrzeja Czechowicza<sup>40</sup> czy Mikołaja Jemiołowskiego<sup>41</sup>. Borek w przywoływanej tu już rozprawie śledzi zależności między opisem zawartym w *Sielankach nowych ruskich* i relacjami z przekazów pamiętnikarskich, a następnie wskazuje, w jakiej mierze Zimorowicowa wizja oblężenia Lwowa jest zgodna z rzeczywistością historyczną, a w jakiej mierze stanowi jej poetycką transformację. Ze szczegółowych analiz Borka jasno wynika, że utwory Zimorowica nie mogą być traktowane jako wiarygodne źródło historyczne<sup>42</sup>, i że poeta Zimorowic „dokonywał selekcji materiału zdarzeniowego” i przedstawiał najeźdźców subiektywnie, eksponując i hiperbolizując przede wszystkim ich okrucieństwa, zarazem sielanki stanowią apologię miasta i jego obrońców<sup>43</sup>. Z tego względu skupimy się tu przede wszystkim na analizie i interpretacji w kontekście tradycji literackiej, zaś czytelnika zainteresowanego bliżej relacją między poetyckim przedstawieniem a prawdą historyczną odsyłamy do znakomitego studium Piotra Borka.

W sielance *Kozaczyzna* i *Burda ruska* wydarzenia relacjonują Doroszowi ich uczestnicy, Ostafi i Wojtyłło, którzy, podobnie jak on (por. w. 36), ledwo uszli z życiem, wydostawszy się z niewoli (15,26-28):

[...] iżeśmy uciekli  
Z więzów nieprzyjacielskich, już to trzy niedziele,  
Nic nie uniósłszy, tylko trochę duszy w ciele.

<sup>38</sup> Juliusz Korneli Heck, *Józef Bartłomiej Zimorowic. Burmistrz, poeta...*, 44; Piotr Borek, „Oblężenia Lwowa 1648 i 1655 r. w twórczości J. B. Zimorowica”, in idem, *W służbie Klio. Studia o barokowych pisarzach „minorum gentium”*, ed. Piotr Borek (Kraków: Collegium Columbinum, 2011), 111.

<sup>39</sup> Vide P. Borek, *Oblężenia Lwowa 1648 i 1655 r. ...*, 115-116; Piotr Borek, „Samuel Kazimierz Kuszewicz – lwowianin z wyboru”, in idem, *Od Piławiec do Humania. Studia staropolskie* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2005, 195-220); w książce tej Piotr Borek przedrukował również fragment pamiętnika Kuszewicza *Diariusz oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego w roku 1648* (pp. 306-311).

<sup>40</sup> Ibidem; Piotr Borek, *Oblężenia Lwowa 1648 i 1655 r. ...*, 115-116.

<sup>41</sup> Ibidem, 130.

<sup>42</sup> Teksty te były jednak traktowane jako materiał źródłowy, vide Ludwik Kubala, „Oblężenie Lwowa w roku 1648”, in idem, *Szkice historyczne* (Lwów: Ossolineum, 1880), 89. O problemach metodologicznych związanych z wykorzystywaniem dzieł literatury pięknej jako źródeł historycznych vide Jerzy Topolski, „Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym”, in *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, ed. Zofia Stefanowska, Janusz Sławiński (Warszawa: Czytelnik, 1978), 7-30.

<sup>43</sup> Piotr Borek, *Oblężenia Lwowa 1648 i 1655 r. ...*, 113, 138-139.

Poeta modyfikuje tu nieco schemat fabularny znany z eklogi Kalpuriusza (*Ecl.* 7,1-6): przybywający do znajomych świadek jakichś wydarzeń relacjonuje je i dzieli się swoimi wrażeniami<sup>44</sup>. Być może taka konstrukcja jest w jakiejś mierze reliktem oralności – kładzie bowiem nacisk na prymat ustnej opowieści, podkreśla wiarygodność przekazu mówionego w myśl zasady „wiem to, co mogę przywołać”<sup>45</sup>. Zimorowic stara się zatem uczynić swój przekaz wiarygodnym (choć, przypomnijmy, nie było go we Lwowie podczas oblężenia w 1648 r.), bo najbardziej wiarygodna jest przecież relacja z tego, co bohater zobaczył czy przeżył. Poeta czyni to, jak widać, zgodnie z bukoliczną konwencją. Samo wprowadzenie tematu historycznego również nie wykracza aż tak bardzo poza nią, ponieważ sielanki od antyku pod osłoną alegorii ukrywały aluzje dotyczące stanu państwa<sup>46</sup> – to, co zrobił Zimorowic, to w znacznej mierze zrezygnował z kostiumu, ukazując krwawe wydarzenia historyczne, lokując je w konkretnym miejscu i czasie, ale nie rezygnując też z niedopowiedzeń.

Aluzyjnie wypowiada się więc o przyczynie wybuchu powstania Chmielnickiego, wkładając wyjaśnienie genezy powstania w usta Dorosza (15,47-52):

Kto się kiedy spodziewał, żeby wypaść miały  
z tak maluchnej iskierki tak wielkie zapaly,  
których ani obfite ły ugasić mogą,  
ani krew wytoczona powodzą tak srogą?  
Nie umiano tej iskry zalać wody kropią,  
teraz pozóg jej wielkie rzeki nie zatopią.

Bardzo podobnie pisał zresztą Zimorowic na ten temat w dziele *Lwów oblężony* (s. 392)<sup>47</sup>:

I tak mała iskierka folwarczku gwałtem wydartego, tak wielki pożar człowiek podły wniecić potrafił, który dotychczas cała Polska ani obfitemi łzami, ani krwi potokiem ugasić nie może.

Oczywiście owa „iskierka” to zatarg Chmielnickiego z Aleksandrem Czaplińskim, który najechał mu folwark, uwiódł żonę, próbował zabić syna, a na niego samego zorganizował zamach. Poprzez użycie zdrobnienia „iskierka” Zimorowic

<sup>44</sup> Szerzej na temat tego motywu vide A. Krzewińska, *Sielanka staropolska...*, 99. Występował on zwykle w eklogach gratulacyjnych, pojawia się np. w *Lasce wielkiej* Jana Gawińskiego czy w anonimowej eklodze *Skotopaska 2. Pompa albo Electia najjaśniejszego Władysława IV, króla polskiego i szwedzkiego*.

<sup>45</sup> Walter Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, trans. Józef Japola (Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1992), 57-58.

<sup>46</sup> Szerzej na ten temat vide E. Rot, *Bukoliczna księga znaczeń...*, 16-17, 19, 28.

<sup>47</sup> Wszystkie przytoczenia: Józef Bartłomiej Zimorowic, „Lwów, Rusi stolica, od Turków, Tatarów, Kozaków roku M.D.C.L.X.X.I.I oblężony, od Boga cudownie uratowany przez Bartłomieja Zimorowica, konsula tegoż miasta opisany (Leopolis a Turcis, Tataris, Cosacis, Moldavis obsessa)”, in idem, *Pisma do dziejów Lwowa odnoszące się*, 375-482.

eksponuje błahość przyczyny, zwłaszcza w zestawieniu z jej skutkami – pożar, który ogarnął Ruś jest (metaforycznie) nie do ugaszenia, ani za pomocą łez, ani za pomocą krwi, w której tonie. W efekcie na miejscu dawnej Rusi-Arkadii jest już tylko pustynia („naludniejsze kraje obrócili w puszcze” – 16,354). Dorosz relacjonuje, że najeźdźcy z wielką bezwzględnością niszczyli i plądrowali wsie i miasta. Sam jest osobą, której: „podpalono [...] gumna, stodoły, pnie, chaty” (15,32) oraz zrabowano bydło. Oprócz tego jednak, że „wyrabowano miasta prawie aż do gruntu i splądrowano fortece, zamki, twierdze, dwory” (15,57; 59), zniszczono i pohańbiono także świątynie (15,60; 62-63):

Zburzono monastery i wszystkie klasztory.  
[...]  
Splugawiono ołtarze, także domy Boże,  
Pohańbiono świątości, pobożne świątynie

Warto podkreślić, że bezmiar okrucieństw i cierpień, których doznała miejscowa ludność oraz rozmiar zniszczeń kraju podczas wydarzenia roku 1684 poeta ukazuje, odwołując się do biblijnych obrazów zniszczenia. Tak więc w sielance *Burda ruska* pojawia się odwołanie do opowieści o plagach egipskich znanej z *Księgi Wyjścia* (16,19-26) czy wprost do *Apokalipsy św. Jana* (16,331-338). W obu tekstach częste są zresztą obrazy, w których praktyki najeźdźców porównywane są do działań szatana lub nawet gorszych, np. „Samego piekła na nas paszczkę wydarli” (15,98), „Wierzę, że to nie ludzie w złościach tak uparci, / Raczej byli w człowieczych ciałach skryci czarci” (15,139-140), „Takie Bogu wyrządzać zelżywości mielim / Których i sami diabli czynić by nie chcieli” (16,125-126). Nie dziwi też, że obraz Ukrainy po ustąpieniu najeźdźców budzi grozę. Jak bowiem relacjonuje Dorosz (16,309-316):

Skoro to ustąpiło łotrowskie mrowisko,  
Pokazało się oczom smutne widowisko:  
Przedmiejskie spustoszone pożarem osady,  
Splądrowane folwarki, okopciałe sady.  
Gdzie przedtym budynkami ozdobne ulice  
Stały, kędy ogrody były i winnice,  
Wszędzie pustki okropne, straszne obaliny,  
Wszędy rummy okryły i gęste perzyny.

oraz Ostafi (15,73-78):

Gdzie przedtym stały karczmy, folwarki, wsi ludne,  
Teraz wszystko pokryły popioły popudne.  
Gdzie one pyszne dwory, niedobyte grody,  
Gdzie słomiane chałupy i wiejskie zagrody?  
Poszły z dymem do nieba; zginęło Podole  
Nasiadłe! Tylko z niego niebo dziś a pole.

A przecież Podole to, według Zimorowica, cudowna, arkadyjska kraina poetów! Owa ruska Arkadia została jednak zrównana z ziemią. Ostafi z nadzieją pyta o dobytek Symicha, czyli Szymona Zimorowica (16,339-340):

A naszego Symicha kochane derewnie  
Zostali i wirydarz w cale piękny pewnie?

Być może pytanie to dotyczy po prostu domostwa Szymona, a być może w owym pytaniu o wirydarz tkwi też aluzja dotycząca poetyckiej spuścizny Szymona? Wszak bardzo istotne w jego poemacie *Roksolanki* są motywy kwiatne<sup>48</sup>, zaś sam Szymon Zimorowic określa swe wiersze mianem kwiatów: „Te kwiatki zbioru mego, na polach uszczknione / kastalijskich, niech będą tobie poświęcone, / ucieszny Rozymundzie z Liliodorą” (por. *Ukochanym Oblubieńcom B.Z. i K.D.*, w. 1-3) oraz „cokolwiek-em kwiateczków zebrał na Aonie / i jakom wiele słyszał pieśni w Helikonie, do ciebie chętnie nosię” (*Ukochanym Oblubieńcom B.Z. i K.D.*, w. 15-17). Zbiory wierszy nazywano zresztą często wirydarzami, np. *Ogród ale nie plewiony* Wacława Potockiego, *Wirydarz abo kwiatki rymów duchownych o dziecięciu Panu Jezusie* Stanisława Grochowskiego czy *Wirydarz poetycki* Jana Teodora Trembeckiego<sup>49</sup>.

Odpowiedź, która pada, jest jednak przecząca (16,347-350):

Gdzie niegdy stroił wdzięczne Symich delicyje,  
teraz pokrzywy rosta, świnia trawę ryje,  
gdzie słowicy od niego przejmowali pieśni,  
dziś, zgrzytając, świerczkowie lamentują leśni

Zamiast kwiatów są zatem pokrzywy, a zamiast domów – pustka. Arkadyjskie miejsce, w którym Symich tworzył pieśni (być może fragment o słowikach to zarazem aluzja do sielanki *Kobeźnicy* – tam również słowik powtarza za człowiekiem melodie), zostało obrócone w perzynę. I jego samego już nie ma, nie żyje zresztą już co najmniej od 19 lat (nie wiemy, kiedy Józef Bartłomiej pisze sielankę *Burda ruska*, mogło to być w 1648 r. lub później, wiemy natomiast, że Szymon zmarł 21 czerwca 1629 r. w Krakowie). Dla bohaterów sielanki *Burda ruska* brak Symicha jest bardzo dojmujący, co widać jasno z pełnej żalu wypowiedzi Wojdyły, skierowanej do nieżyjącego już poety (16,357-362):

O Symichu! Dajbyś był jeszcze nie umierał,  
a z sobą oraz pociech naszych nie zabierał.

<sup>48</sup> Szerzej na ten temat vide Paweł Stepień, *Poeta barokowy wobec przemijania i śmierci. Hieronim Morsztyn, Szymon Zimorowic, Jan Andrzej Morsztyn* (Warszawa: DIG, 1996), 47; Ewa Rot-Buga, „«Krótka pociecha z kosztownych grobszczynów» – groby w *Sielankach nowych ruskich* Józefa Bartłomieja Zimorowica”, *Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo*, no. 2 (2012): 248-250.

<sup>49</sup> Vide Maria Eustachiewicz, „Poeta w ogrodzie. Ogród jako motyw ramy renesansowych i barokowych zbiorów poetyckich”, *Pamiętnik Literacki* 66, no. 3 (1975).

Ty byś nam w tym nieszczęściu naszym wdzięcznie śpiewał,  
miasto trenów wesołe pieśni w ucho wlewał.  
Nie masz cię teraz, kiedy najlepiej potrzeba,  
poszły z tobą ucieszne radości do nieba.

Nie ma więc już ani miejsca, w którym tworzył Symich, ani jego samego, i to w czasie, gdy wydaje się najbardziej potrzebny. „Ty byś nam w tym nieszczęściu naszym wdzięcznie śpiewał” (16,359) mówi z żalem Wojdyłło, sugerując, że pieśń może mieć wymiar terapeutyczny. Ale z jego wypowiedzi wynika też, że nie ma nikogo, kto Symicha mógłby w tym zastąpić. Ruś-Arkadia została zniszczona w wyniku wojny, a przecież jeszcze nie tak dawno gościła w swych progach poetów i mitologicznych bohaterów.

W obu sielankach Zimorowic wiele miejsca poświęca samemu oblężeniu Lwowa i walkom na terenie miasta, szczególnie zaś oblężeniu Wysokiego Zamku. W *Kozaczyźnie* opowiada o tym Ostafi, w *Burdzie ruskiej* – Dorosz. W obu opisy akcentuje się zorganizowaną naprędce obronę lwowian (15,67-80), jak również bohaterską walkę toczoną przez nich z najeźdźcami (16,87-95). Mieszczanie musieli jednak uznać wyższość wroga, a wtedy w mieście rozpoczęły się rabunki, gwałty i rzezie (por. 16,105-122; 144-176). Ostatecznie pod wodzą Maksyma Krzywonośa zdobyto Wysoki Zamek. To dopełniło zagłady i rabunków, w końcu zaś miasto wykupiło się ogromnym okupem, Tatarzy uprowadzili także wielu jeńców. Dzieła zniszczenia dopełniły mordy dokonane na miejscowej ludności. Okrucieństwo dotknęło bez wyjątku wszystkich, bez względu na wiek, płeć czy stan zdrowia (16,105-106; 109-120):

Tam kto się im nawinał na podwórzu, w domu  
W pień siekli nie folgując nikomu, nikomu.  
[...]  
Tak oni nie borgując i namniejszej duszy,  
Waleli ciała ludzkie pobite na stosy,  
Nie patrząc na stan, na płeć, na dziecinne lata.  
[...]  
Jeśli dziecię ratować matka skąd przybiegła,  
Nie pochybnie z dziecieniem pospołu poległa.  
Nawet strychy zgrzybiałe, baby niewidome,  
I szpitalne kaliki niedołęzne, chrome,  
Ludzie chore, do śmierci nie życia podobne,  
W ichże łóżach rąbali na bigosy drobne.

Obrazu barbarzyństwa dopełnia mordowanie ludzi, którzy schronili się w kościołach (15,128-130; 264-267; 272-274) oraz bezczeszczenie grobów (15,86-88):

Nawet zmarłych odkryto nieboszczyków groby,  
Trupów ropą ociekłych, przebutwiałych drugich  
Odarto wespół z skórą zgniłą z koszul długich.

Rabowanie kosztowności z grobów (15,303-306) to znak dzikości, niehumanizacji i szczególnej plugawości najeźdźców<sup>50</sup>, na co wskazuje Dorosz, mówiąc (15,145): „Ludzie-ć byli, ale [...] z ludzkości obrani”.

Zimorowic podkreśla w swoich tekstach różnicę statusu społecznego lwowian i agresorów. Wydaje się, że wybuch powstania Chmielnickiego skutkuje unicestwieniem Arkadii także dlatego, że zostaje odwrócony porządek społeczny (15,40-42):

Słudzy nam, hej, niestetyż, słudzy panowali,  
Nasi własni najmnicy, smrodliwi gnojkwowie,  
Nam, panom swym dziedzicznym, usiedli na głowie.

Wojdytło mówi o nich natomiast „zbójcy domowi, znajomi naszyńcy” (15,7), podkreślając w ten sposób paradoksalność sytuacji, typową zresztą dla wojny domowej. Jawi się ona jako tym straszniejsza, iż owi „sąsiedzi i pobratymowie” (15,15) i „wierni druhowie” (15,25) okazali się katami okrutniejszymi od Tatarów.

Owe gwałty, mordy i zniszczenia, które „Kraj ruski obróciły w perzyny i rummy” (15,94) to nie jedyne zdarzenia, które unicestwiły ruską Arkadię. Klęska wojny często łączyła się w wiekach dawnych z epidemią – bywało tak również w czasach Zimorowica, czemu daje wyraz w *Kozaczyźnie* (15,157-164). Według poety, w tym przypadku jednak zaraza nie jest skutkiem rozkładu nie pochowanych ciał tych, którzy zginęli czy też głodu, lecz zostaje przywleczona przez najeźdźcę (15,159-164):

Włości całe, powietrza, wody, gumna, pola,  
Obory zarażali i wszystkie żywioła,  
Że więcej po odeszciu pospółstwa pomarło,  
Niżeli w bytności ich żelazo pożarło.  
Jeszcze od tego czasu wszędy bydło padnie,  
Jeszcze i pomarlica panuje szkaradnie

O rozsiewanie trujących substancji oskarżano (obok Żydów, ludzi zamożnych czy grabarzy) często inne nacje, co wiązało się z negatywnym stereotypem obcego-najeźdźcy<sup>51</sup>, choć być może Zimorowic, konstruując ten obraz, podążał tu przede wszystkim tropem Szymona Szymonowica, który w sielance *Pomarlica* pisał o przyczynach zarazy (w. 31): „Od złych sąsiad wszystko złe”.

<sup>50</sup> Na temat wizerunku dzikości najeźdźców vide Robert Urbański, „*Tartarorum gens brutalis*”. *Trzynastowieczne najazdy mongolskie w literaturze polskiego średniowiecza na porównawczym tle piśmiennictwa łacińskiego antyku i wieków średnich* (Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2007); Leszek Podhorodecki, *Tatarzy* (Warszawa: Książka i Wiedza, 2010), 158-159.

<sup>51</sup> Cf. Monika Gajewska, „Epidemia dżumy w Rzeczypospolitej w świetle XVI–XVII-wiecznych traktatów medycznych i zielników. Profilaktyka indywidualna”, in *Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, ed. Andrzej Karpiński (Warszawa: DIG, 2009), 17; Szymon Wrzesiński, „Kozioł ofiarny” in idem, *Epidemie w dawnej Polsce* (Zakrzewo: Wydawnictwo Replika, 2011), 23-37.



Ale *Kozaczyna* to nie jedyna sielanka, w której lwowski poeta podejmuje ten temat. Epidemie wielokrotnie zresztą w ciągu wieków nawiedzały Ruś<sup>52</sup>. O straszliwej zarazie przywleczonej do Lwowa z Krakowa przez karmelitę, ojca Duratiusa w 1623 r. Zimorowic wspominał w dziele *Leopolis triplex* (s. 315-316):

Lecz jeden człowiek, o. Duracy, zakonnik karmelita, rzeczy zarażone z Krakowa, a z niemi zgubę sobie najprzód, a wkrótce dla swych przywiózł współzakonnych, potym złe [...] na świat wyszło prędko i całe zarażiło miasto, a ponieważ pod złą zaczęło grasować gwiazdą, więc wszędzie wszecz i wzdłuż między pospółstwem jad swój wywierało, wszędzie więc po domach, po ulicach, po polach rozciągnione leżeli trupy, do których grzebania kilku nie wystarczało grabarzów<sup>53</sup>.

Opisując prawdopodobnie tę właśnie zarazę w sielance *Narzekalnice*, Zimorowic uwypuklił straszliwy charakter choroby atakującej zniemacka, przynoszącej cierpienie i powodującej gnicię ciał – „nagle zbolełe ciała na ziemię się wałą” (7,20). Zdumienie budzi u niego fakt, iż ludzie zarówno młodzi, jak i starzy, umierają, w wyniku działania niewidzialnego wroga, czyli „wiatru [...] zaraźliwej pary” (7,21)<sup>54</sup>.

Warto dodać, że w epokach dawnych przyczyn zarazy i wojen pustoszących kraje upatrywano w tzw. *causa moralis*, zgodnie z którą epidemia i zniszczenia wojenne miały być karą Bożą za grzechy ludzkie<sup>55</sup>. Zaraza i wojna to dwie najsrozsze kary, o których czytamy w *Apokalipsie św. Jana* (Ap 6,1, 3-4, 7-8), *Proroctwie Ezechielowym* (Ez 14,21) czy *Pierwszej Księdze Samuela* (1 Sm 5, 6, 9). Zimorowic również postrzega wojnę i zarazę jako karę Boską, czemu daje wyraz w swoich dziełach. W *Leopolis triplex* (s. 269) pisze: „wielkich występków pierwsza towarzysza, kara, zgniła zaraza, sama z niełaski niebios wiele ludzi zabiła”, do tej myśli powraca również w *Narzekalnicach* (7,1-8), a jako przyczynę epidemii wskazuje grzechy popełniane przez Rusinów (7,23). W *Narzekalnicach*, odwołując się prawdopodobnie do sztuk plastycznych<sup>56</sup>,

<sup>52</sup> Omówienie tej problematyki vide Łucja Charewiczowa, *Kłęski zaraz w dawnym Lwowie* (Lwów: Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa, 1930).

<sup>53</sup> Kolejna epidemia, lecz na mniejszą skalę, nawiedziła Lwów w roku 1625, co również Zimorowic relacjonował w *Leopolis triplex* (p. 324).

<sup>54</sup> Zimorowicowi opis choroby jest bliski poglądom Marcina Sokołowskiego, który tak opisywał sposoby zarażenia się dżumą (Marcin Sokołowski, *Promotorium albo o morowym powietrzu* (Kalisz, 1679, 3)): „Powietrze to jest jadowita para, która od zapowietrzonego na powietrze się rozwiewa. A tak, gdy zdrowy człowiek na tę jadowitą parę trafi albo też z którym zapowietrzonym gadając, dech z ust zapowietrzonego na siebie zdrowego pójdzie, i tak się uchwyci szat, i potem przecisnie się per peros w ciało, które tak zapala i zaraża, iż krew zarażona precisnąwszy się do serca zamorzy człowieka”.

<sup>55</sup> Cf. M. Gajewska, *Epidemia dżumy...*, op. cit., 15.

<sup>56</sup> Śmierć godząca w ludzi strzałami zarazy pojawia się na miniaturze *Triumf śmierci* Giovanniego di Paolo (XV w., Siena), na obrazie przywiezionym do Polski przez nuncjusza papieskiego, Jana de Torres, w 1651 r., Najświętsza Maria Panna trzyma złamane strzały. Vide Jan Kracik, *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy* (Kraków: Wydawnictwo Maszchaba, 1991, 170-171); S. Wrzesiński, *Epidemie w dawnej Polsce...*, 134-135.

ukazuje upersonifikowaną Sprawiedliwość Boską, która bierze w ręce miecz i strzały (7,9-14):

Natychmiast Sprawiedliwość, wyrok nieużyty  
wziąwszy do wykonania, swój miecz twardobity  
wymknąwszy z wolnych pochew swoją strzały mściwe  
żartko na niepochybną włożywszy cięciwę  
obróciła (biada nam) na różne narody,  
ugadzając w pałace i liche zagrody.

Poeta podkreśla smutek Boga, który dojrzał niegodziwości ludzkie (7,5), ale i jego zapalczywość (7,6). Zwraca uwagę, że przed karzącą ręką Boga nie ma ucieczki (w. 25-34). Bóg, nazwany też Jednowładcą (7,28) czy Sprawcą Wielmożnym (7,32), okazuje się okrutnym sędzią, który wymierza sprawiedliwość niegodziwym. „Pomsta każdego dogoni” (7,33), mówi autor, ale mimo to wielu lwowian próbuje ucieczki poza miasto (7,37-38)<sup>57</sup>.

Według Zimorowica, wspomiana wyżej wojna polsko-kozacko-tatarska również była karą Boską. Czytamy o tym w *Leopolis triplex* (s. 336): „coroczni Rusi ciemiężyciele, czyli raczej bicz Pański, Tatarowie [...] przylecieli”, i w *Burdzie ruskiej* (16,19-28):

Kiedy się podobało Najwyższemu Bogu  
Zbytkom Roksolańczyków dumnych przytrzcęć rogu,  
Aby laniej ukrócił umysły ich harde  
I odwetował prostych odrzutek pogardę,  
Jako za dawnych czasów górnomyślne głowy

<sup>57</sup> Ucieczka przed zarazą była zalecana już przez Hipokratesa. Monika Gajewska na podstawie traktatów M. Miechowity, M. Siennika, P. Umiasztowskiego, S. Petrycego, J. I. Petrycego, H. Spiczynskiego stwierdza, że w XVI i XVII w. uznawano, że jest to najlepszy sposób, aby uniknąć śmierci, pod warunkiem, że człowiek wyjedzie odpowiednio wcześniej i wybierze okolicę oddaloną min. 20 mil od miasta. Autorka podkreśla, że najczęściej wyjeżdżali ludzie zamożni, posiadający majątki ziemskie. Vide M. Gajewska, *Epidemia dżumy...*, 20-21; S. Wrzesiński, „Paniczna ucieczka”, in idem, *Epidemie w dawnej Polsce...*, 38-50.

Zimorowic o ucieczce przed zarazą pisał również w *Leopolis triplex*, 316, 317: „Stąd wszystkich nogom bojażn dodała skrzydeł i wkrótce wszystkich rozłączyła, czasopisarza [tj. Zimorowica – E. R.-B.] samego wszystkiego bojącego się aż za Wisłę wywiozła. [...] grabarze wyznali, że więcej jak 20 000 po-grzebali, oprócz potajemnie między domowemi pochowanych murami. [...] Wiele mieszkańców po wsiach i miasteczkach dla szkodliwej zarazy po polach koczujących”. Sam autor opuścił Lwów w roku 1623, jak i 1625, podczas kolejnej epidemii (*Leopolis triplex*, op. cit., 324): „[...] ale ponieważ śmierć i przez okna przychodzi, znowu nieproszona przyszła i pierwszy krok w sąsiedztwie niniejszego uczyniła czasopisarza, który gdy podręcznym jej wszystko śmiercią niszczącą być nie chciał, na wieś wyjechał, ona zaś z pospólstwa trzy tysiące dusz do swych zapisała dzienników”. Zimorowic udał się odpowiednio „za Wisłę” i „na wieś”. Nie wiemy, kogo z bliskich czy znajomych miał na myśli, pisząc ten fragment, jak również nie wiemy, kim jest Filis, bohaterka *Narzekalnic*, po której lamentują Olenka, Hasia, Fedora i Femka.

Karał przez muchy, żaby i owad domowy,  
 Tak i tu ukraińską pobudził szarańcę,  
 Przydawszy jej sierszenie, krymskie obrzezańce,  
 Żeby zapalczywości Jego bez odwłoki  
 Na karkach wykonali niekarnych wyroki.

Poeta, aby podkreślić religijny kontekst wydarzeń, przywołuje plagę żab (por. Wj 7,26-30; 8,1-2), much (por. Wj 8,16-20) oraz prawdopodobnie komarów, nazwanych tu „owadem domowym” (por. Wj 8,12-15). Szarańczą nazywa tych wszystkich, którzy wzięli udział w powstaniu Chmielnickiego, zarazem utożsamiając ich z biblijną szarańczą, a więc z karą zsyłaną przez Boga na grzeszników<sup>58</sup>. Sukcesy najeźdźców tłumaczy tym, iż są oni narzędziem w rękach Boga (w. 39-40): „nie ich broń, nie oni, / Ręka Boska wygrała”. Stwórca po raz kolejny zatem jawi się więc jako surowy sędzia, który wywiera straszliwą pomstę na grzesznikach.

Zimorowic nie precyzuje jednak, za jakie grzechy karę stanowią wojna oraz zaraza. Mówi jedynie ogólnie o zbytkach (7,4; 16,20), hardości (19,21), brzydkich złościach (7,8). Zdaniem Jerzego Krocza winą Rusinów jest natomiast ich wybujała seksualność:

„Ruscy Akadyjczycy”, trwając w erotycznym rozpasaniu, po prostu zasłużyli sobie na swój los: za to, że żyli w rozpuście jak ludzie dzicy, przybyli do nich prawdziwi dzicy najeźdźcy, szerząc potworne gwałty<sup>59</sup>.

Interesujące jest natomiast to, że poeta nie dość tego, że akcentuje, iż wojna i epidemia są wyrazem Boskiej kary, to również konsekwentnie sugeruje, że najeźdźcę można utożsamiać z szatanem, na co także zwracał uwagę Jerzy Krocak. Badacz trafnie zauważył, że w sielankach *Kozaczyzna* i *Burda ruska* nie dość, że nie zawsze można określić tożsamość napastników (nie jest jasno powiedziane, które okrucieństwa zadają zbuntowani chłopci, a które Tatarzy), to w dodatku nie jest też jasne, czy agresorzy są ludźmi czy może diabłami<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> Cf. Wj 10,1-20, gdzie szarańcza stanowi jedną z plag egipskich czy Ap 9,3-5, gdzie ma przez pięć miesięcy męczyć ludzi grzesznych. Zimorowic nazywa Tatarów szarańczą także w dziele *Lwów oblężony* (s. 394): „Chmielnicki porzuciwszy Tatarów, bardziej jak szarańcza Lwów pustoszących, do władcy północy [...] się udał”, innym razem określa ich mianem „szerszeni” (s. 414), zaś w wierszu okolicznościowym, umieszczonym na drugiej z bram miasta, który znamy również z tego dzieła, używa określenia: „baki tauryjskie” (s. 473). Na temat tych utworów i towarzyszących im kompozycji emblematycznych, vide Ewa Rot-Buga, „«Siedmiogórnym padołom znak sprzyja nemejski» – herb Lwowa w dziełach Józefa Bartłomieja Zimorowica”, *Terminus* 13, no. 24 (2011): 101-118.

<sup>59</sup> Vide J. Krocak, *Dzikie żądze i dziczali ludzie...*, 224. Krocak wskazuje na liczne związki pomiędzy motywami dotyczącymi żądzy seksualnej oraz opisami najeźdźców, ukazanych w sielankach *Kozaczyzna* i *Burda ruska*.

<sup>60</sup> Ibidem, 215-216.

W sielance *Kozaczyzna* poeta, pisząc o przywleczonej zarazie, stwierdza (15,157-158; 160):

Ba, nawet którymkolwiek przechodzili szlakiem,  
Parą swoją piekielną i szatańskim jadem  
[...]  
[...] zarażali [...].

w innym miejscu, pisząc o obronie Lwowa, pisze o (15,374): „szarańczy szatańskiej”, opisując napad na Ruś, stwierdza, że napastnicy „samego piekła na nas paszczekę rozdarli” (15,98), napad na cerkwie określa mianem „piekielnego ognia” (15,135), w *Burdzie ruskiej* najeźdźcę porównuje do „smoły z piekła” (16,308), zaś rysując wizję Apokalipsy u końca dziejów, odwołuje się do obrazu wojny kozacko-tatarskiej (16,335-338):

Sam przeciwnik Chrystusów nawięcej, ja wierzę.  
w towarzystwo Kozaków z Tatary nabierze,  
bowiem żadne furyje piekielni z szatany  
gorsze już być nie mogą nad te dwa kompany.

Warto tu dodać, że literackie obrazy Arkadii były bliskie obrazom biblijnego raj. Wyobrażenia te łączyła przede wszystkim idea harmonii, porządku, płodnej i obdarowującej człowieka swymi darami natury. Wydaje się, że tekstach Zimorowica mamy do czynienia z przeciwstawieniem takiego właśnie wizerunku Arkadii bliskiego konwencjonalnym obrazom ziemskiego raj<sup>61</sup> obrazowi piekła – w tym przypadku piekła na ziemi. Wedle Zimorowica, Bóg, aby ukarać ruskich Arkadyjczyków spuścił na nich kary wojny i zarazy, dając im tym samym posmakować piekła jeszcze za życia.

Ale w *Sielankach nowych ruskich* utrata Arkadii ma miejsce także w wymiarze osobistym. Jej przyczyną jest śmierć bliskich: brata, Szymona Zimorowica i Katarzyny Duchnicówny, pierwszej żony Józefa Bartomieja Zimorowica i prawdopodobnie jeszcze innych osób ze środowiska poety (np. Filida czy Weryna, których jednak nie udało się zidentyfikować)<sup>62</sup>. Warto tu jednak zwrócić uwagę, że na tle bukoliki staropolskiej sielanki Zimorowica wyróżniają się znaczną obecnością licznych motywów mortualnych i wanitatywnych. Przenika je wizja śmierci i pogrążania się w mrokach niepamięci oraz przejmującego rozkładania się ciał w grobach – w tym ciał osób mu najbliższych.

<sup>61</sup> Vide Jacek Sokolski, *Lipa, Chiron i labirynt. Esej o „Fraszkach”* (Wrocław: Ossolineum, 1998), 58-61; Adam Karpiński, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju* (Wrocław: Ossolineum, 1983).

<sup>62</sup> Kwestię tę omówiłam szczegółowo w artykule: Ewa Rot-Buga, „«Krótka pociecha z kosztownych grobszczynów» – groby w *Sielankach nowych ruskich...*”, 237-256.

W *Roczyźnie* opisuje z makabrycznymi szczegółami rozkład ciała brata, Szymona (5,289-292; 299-302):

[...] twoje lube oczy  
I także pyskiem brzydkiem czerw roztoczy!  
Czoło wesole i udatną szyję  
Robak zgniłymi zębami poryje  
[...]  
Owad podziemny, węże i gadzina  
To twoi krewni teraz i rodzina.  
Twoi to bracia teraz i rodacy:  
Smród, zgniłość, mszyca, czerw i pędracy<sup>63</sup>,

a w *Filorecie* – Katarzyny Duchnicówny, żony (17,313-314):

Próżno narzekasz, że jej gołębicze oczy  
Ropą zawrzały, a twarz niebieską czerw toczy.

Podobne opisy pojawiają się także w *Kozaczyźnie* – dotyczą wspomnianego wyżej bezczeszczenia ciała zmarłych przez Tatarów i Kozaków podczas najazdu na Lwów w 1648 r. (15,86-88):

nawet zmarłych odkryto nieboszczyków groby,  
trupów ropą ociekłych, przebutwiałych drugich  
odarto wespół z skórą zgniłą z koszul długich.

Zimorowicowa Arkadia jest zatem usiana grobami, w których dokonuje się bezlitosny proces zniszczenia ciała<sup>64</sup>. *Sielanki nowe ruskie* przenika wizja nieuchronnej śmierci, przerażającego rozpadu ciała, pogrążania się w mrokach niepamięci.

Warto natomiast zwrócić uwagę, iż, według Zimorowica, śmierć bliskich nie tylko skutkuje smutkiem żyjących, lecz także burzy harmonię świata. Z *sielanki Filoreta* dowiadujemy się, że małżeństwo Olifira z Filoretą miało liczne pozytywne skutki dla całego gospodarstwa i nie chodzi tu po prostu o jego dopilnowanie przez małżonkę (17,135-144):

<sup>63</sup> Cf. Hieronim Morsztyn, „Światowa rozkosz (Vanitas vanitatum et omnia vanitas)”, in idem, *Światowa rozkosz z ochmistrem swoim i ze dwunastą swych służebnych panien*, ed. Adam Karpiński (Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 1995), v. 21-24: „Miasto sług, których wielkie stawały gromady, / będzie orszak z rozlicznej gadziny, szkarady. / Robak, wąż i jaszczurka pastwią się z gniłego / członki ciała [...]”.

<sup>64</sup> Szerzej na temat mortualnych wizji Zimorowica vide E. Rot-Buga, „«Krótka pociecha z kosztownych grobszczyń»...”.

I czeladź, i bydełko pięknie mi się wiodło,  
 Ani go zły zwierz szarpał, ni się samo bodło.  
 Na wiosnę kozy po dwa rodziły kozielki,  
 Nabiału miałem cały rok dostatek wielki.  
 Cokolwiek na gołą skibę ziarna rzucił,  
 Żaden rok urodzajem żniwa nie zasmucił:  
 Winnica wydawała nie powój i liście  
 Jałowe, ale grona gęste jako kiście;  
 Sady też obradzały owoce dorodne,  
 Że do ziemie gałęzie nachylały płodne.

Zamieszczony tu opis urodzaju oraz obfitości dóbr natury przywodzi na myśl skojarzenia związane ze złotym wiekiem oraz rzeczywistością Arkadii. W domu i gospodarstwie zapanowały harmonia, pomyślność, ład, spokój i dobrobyt. Zwróćmy tu zwłaszcza uwagę na motyw rodzenia dwóch koziołków na raz przez kozy, wywodzący się z opowieści o Apollonie. To właśnie wówczas, gdy bóg ten zszedł na ziemię i wziął w opiekę trzody króla Feraj w Tesalii, krowy rodziły po dwa cieleta na raz, a w domu Admeta zapanował okres nadzwyczajnej pomyślności<sup>65</sup>. Tymczasem, wraz ze śmiercią Filorety (17,146; 181-186):

Wszystko się odmieniło [...]  
 Ogródek mój niekiedy zawsze się zielenił,  
 Teraz barwę papużę w żalobną odmienił;  
 Owoce w nim niedawno rumiane pobladły,  
 Drugie nie doczekawszy pory swej opadły.  
 Nawet niedonoszone winnica swe brzemię  
 Przed połogiem jesiennym rzuciła na ziemię.

Dotąd hojna przyroda po śmierci Filorety jest zatem w żałobie, czego wyrazem jest to, że przestała rodzić bądź roni owoce. Śmierć burzy więc nie tylko życie małżeńskie Olifira, lecz także harmonię natury tak typową dla obrazów biblijnego rajy i mitycznej Arkadii.

\* \* \*

W *Sielankach nowych ruskich* Zimorowic ukazał arkadyjski obraz Rusi jako krainy mlekiem i miodem płynącej, a zarazem mitycznej ziemi poetów. Jednocześnie jego sielanki stanowią rodzaj poetyckiego komentarza do krwawych wydarzeń historycznych (epidemii i wojny) oraz smutnych doświadczeń osobistych związanych z utratą bliskich. Włączenie tego typu opowieści w obręb bukolicznego cyklu tylko z pozoru może się wydawać zabiegiem genologicznie nieadekwatnym. Śmierć od zawsze była jednym z podstawowych motywów bukoliki,

<sup>65</sup> Pierre Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej* (Wrocław: Ossolineum, 1987), 35.

co potwierdza zarówno tradycja literacka, jak i ikonograficzna (najsłynniejszą chyba realizacją malarską jest obraz Nicolasa Poussina pt. *Et in Arcadia ego*, na którym widzimy zaskoczonych pasterzy odczytujących tytułowy napis)<sup>66</sup>. Dlatego też należy uznać, że utożsamianie Arkadii ze szczęściem nie ma uzasadnienia. Krzysztof Mrowcewicz zwracał uwagę, że sielance „przyświeca [...] saturnijska melancholia”<sup>67</sup>, a Paul Alpers stwierdza wprost: „In particular, it shows us how mistaken it is to identify pastoralism with a simple idyllicism – a yearning for a poetizing about Golden Age. [...] The ‘soft’ view of pastoral is misleading not only in itself, but also because it tends to generate its polar opposite – a ‘hard’ view [...]”<sup>68</sup>. Z pewnością to właśnie motyw śmierci już u początku bukoliki powodował pęknięcie<sup>69</sup> owej arkadyjskiej (w znaczeniu – harmonijnej, szczęśliwej) wizji świata – zwłaszcza w potocznym rozumieniu sielanki jako utworu naiwnego, ukazującego idylliczną prostotę życia pasterzy. Dotyczy to, co oczywiste, również *Sielanek nowych ruskich* Józefa Bartłomieja Zimorowica. Włączając do swych tekstów motywy mortualne, podążał zatem za tradycją bukoliczną. To, co natomiast różni go od innych polskich sielankopisarzy, to skala tej praktyki. Jaka była przyczyna autorskiej decyzji, której efektem była hiperbolizacja tych motywów? Dlaczego, kształtując wizję Rusi-Arkadii nie poprzestał na toposie *locus amoenus*? Pamiętać należy, że Zimorowic był nie tylko sielankopisarzem, lecz także historiografem i urzędnikiem miejskim. Tworząc zbiór sielanek, postępował konsekwentnie zgodnie z założeniem autorskim wyłożonym w *Obmowie* (w. 12): „swe kąty chciałem odmalować piemem”. Deklarował tam, że pisząc, pragnął stworzyć „lanszaft z uciesznym wejrzeniem” (*Obmowa*, w. 11), czyli pogodny pejzaż. Ale śmierć zebrała obfite żniwo zarówno w gronie jego najbliższej rodziny, jak i w jego ukochanym mieście. Zniszczyła Arkadię – tę rodzinną, poetycką, lwowską. Warto przy tym pamiętać, że zbiór *Sielanek nowych ruskich* nie powstał za jednym pociągnięciem pióra – wiemy, że poszczególne teksty powstawały w różnym czasie, by ukazać się jako całość w roku 1663. Poeta, który pragnął pisać o lokalnych

<sup>66</sup> Ibidem, 237-238; Erwin Panofsky, *Studia z historii sztuki*, trans. al., ed. Jan Białostocki (Warszawa: PIW, 1997), 329, 324-341.

<sup>67</sup> K. Mrowcewicz, „Szymon Szymonowic, czyli dekadencja klasycyzmu...”, 190.

<sup>68</sup> Paul Alpers, „The Eclogue Tradition and the Nature of Pastoral”, *College English*, 34 (1972): 352-371. Badacz ma tu na myśli opozycję między dwiema skrajnościami w postrzeganiu sielanki, czego wyrazem jest przeciwstawienie „prosty wieśniak” kontra „dzikus”. Wyznawcami wariantu „soft” byli nawet tak znakomici badacze jak Poggioli czy Kamykowski. Vide Renato Poggioli, „Wierzbowa fujarka”, *Zagadnienia Rodzajów Literackich* 3, no. 1 (1960); Ludwik Kamykowski, „Sielanka polska. Zasadnicze linie rozwoju i kwestia dalszych badań”, in *Prace historyczno-literackie: księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego* (Kraków: Kasa im. Mianowskiego, 1936). Natomiast przedstawicielem wariantu „hard” był Frank Kermode. Vide William Shakespeare, *The tempest*, ed. Frank Kermode (London: Methuen, 1954).

<sup>69</sup> Wydaje się, że podobną rolę odgrywał także motyw nieszczęśliwej miłości.

sprawach i miejscach, nie mógł przemilczeć krwawych wydarzeń historycznych, ani też smutnych doświadczeń osobistych. Być może dlatego zmodyfikował początkowy plan, zgodnie z którym sielanki miały być utrzymane w pogodnej tonacji. Nie powinno też dziwić, że jako miłośnik Lwowa, dokonywał hiperbolizacji, ukazując kozaczyznę<sup>70</sup>, i eksponował bestialskie cechy najeźdźców, a pomijał inne okoliczności historyczne tych wydarzeń. Obronę miasta i gwałty najeźdźcy opisał ze swojego punktu widzenia – jako lwowianin, burmistrz, miłośnik stołecznego miasta i Rusi, i – oczywiście – jako poeta. Jego sielanki są zatem z jednej strony zanurzone w tradycji literackiej i biblijnej, z drugiej zaś – stanowią rodzaj poetyckiej relacji z ówczesnych wydarzeń i poetyckiego (negatywnego) komentarza do nich. Nie można chyba jednak zgodzić się w pełni ani z nazbyt kategoriowym przekonaniem Anny Krzewińskiej, że w przypadku sielanek Zimorowica mamy do czynienia z „destrukcją pastersko-rolniczej idylli i zaprzeczeniem racji bytu sielanki”<sup>71</sup>, ani też ze zdaniem Piotra Borka, który fragment dotyczący dokupowania bydła przez bohaterów *Kozaczyzny* (16,174-186) interpretuje jako znak „autorskiej nadziei, co do możliwości odrodzenia utraconej Arkadii” i „światopoglądowego optymizmu”, który ma wiązać zbiór Zimorowica z tradycją sielankową<sup>72</sup>. Zastrzeżenia pod adresem obu tych koncepcji dotyczą wpisanego w nie założenia, że cechą sielanki jest prosta idylliczność. Tymczasem (jak wcześniej wspomniano) bukolika nigdy nie była wyłącznie idylliczna i racją bytu sielanki nie było ukazywanie wyłącznie szczęścia i harmonii. Śmierć miała przystęp do Arkadii, a napięcia między postulowaną harmonią i faktycznym chaosem świata są cechą wielu tekstów pastoralnych<sup>73</sup>. Bez wątplenia natomiast znaczący jest fakt, iż Zimorowic tak bardzo nasycił swój zbiór motywami mortalnymi, wanitatywnymi, wojennymi. Wydaje się, że świat Zimorowica (zarówno ten realny, jak poetycki) przeszedł znaczącą metamorfozę: od Arkadii rozumianej jako kraina poezji i szczęśliwości, poprzez Arkadię, do której wkroczyła śmierć, odbierając mu bliskich, kończąc na apokaliptycznej wizji Arkadii spopielonej przez wojnę i zarazę. Zarazem wydarzenia historyczne i doświadczenia osobiste zostały ukazane poprzez filtr bukolicznej konwencji. Sielanki funeralne wpisują się zatem znakomicie w epicedialną

<sup>70</sup> Na temat modyfikacji znaczenia tego terminu vide Piotr Borek, *Oblężenia Lwowa...*, 113.

<sup>71</sup> Anna Krzewińska, [hasło] „sielanka”, in *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze, renesans, barok)*, ed. Teresa Michałowska et Barbara Otwinowska, Elżbieta Sarnowska-Temeriusz (Wrocław: Ossolineum, 1998), 870.

<sup>72</sup> Piotr Borek, *Oblężenia Lwowa...*, 129.

<sup>73</sup> Vide Paweł Stępień, „«Na niebie wszystkie rzeczy dobrze są rządzone» – harmonia wszechświata a mikrokosmos folwarku. O *Żeńcach* Szymona Szymonowica i ich związkach z myślą neoplatońską”, in *Inspiracje platońskie literatury staropolskiej*, ed. Alina Nowicka-Jeżowa i Paweł Stępień (Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2000); Ewa Rot, „Między harmonią a chaosem świata w świecie *Sielanek* Jana Gawińskiego”, in eadem, *Bukoliczna księga znaczeń...*, 100-126.



i alegoryczną zarazem tradycję gatunki (zarówno jeśli chodzi o konstrukcję, jak i dobór treści, motywów, formuł). Sielanki historyczne są najbliższe odmianie bukoliki podejmującej aktualne wątki polityczne pod osłoną alegorii z tą różnicą, że Zimorowic, z oczywistych przyczyn, pisze o wydarzeniach historycznych wprost. Nie oznacza to oczywiście, że zupełnie rezygnuje z aluzji czy alegorii – pod postacią Symicha ukrywa bowiem Szymona Zimorowica, a być może dyskutujący ze sobą bohaterowie także mają protoplastów w rzeczywistości. Wymiar okolicznościowy *Sielanek nowych ruskich* zarazem potwierdza, że Zimorowic sprawnie posługuje się bukoliczną konwencją. Zimorowic naszkicował w swoich sielankach obraz ruskiej Arkadii, ale zarazem jego zbiór można uznać za przykład dystopii rozumianej jako negatywny poetycki komentarz do aktualnych wydarzeń. Wydaje się, że przekonanie Piotra Borka o owym optymizmie, mimo wszystko wpisanym w *Kozaczną*, można przyjąć, ale jednocześnie opatrzyć znakiem zapytania – nie dlatego jednak, że opiera się na stosunkowo krótkim fragmencie tekstu, ale dlatego, że wymowa zbioru *Sielanek nowych ruskich* jako całości nie wydaje się w pełni jasna i spójna (jest to jednak temat na osobny, obszerny artykuł)<sup>74</sup>. Zarazem dodać należy, że transformacja *locus amoenus* w *locus horridus* znajduje swe uzasadnienie w tradycji literackiej. Pojawia się wielokrotnie już w *Metamorfozach* Owidiusza<sup>75</sup>, a jest to tekst, z którego wywodzi się przecież wiele motywów bukolicznych (np. smutek natury po śmierci poety, motyw przemiany Dafne w drzewo laurowe, motyw cierpiącego Dafnisa czy Orfeusza, motyw Narcyza) i do którego Zimorowic wielokrotnie w swych sielankach się odwoływał<sup>76</sup>. Być może poeta podążył tu zatem tropem Owidiusza, a być innego znanego mu tekstu pastoralnego, w którym współlegzystowało zestawienie tematyki arkadyjskiej i wojennej.

<sup>74</sup> Vide E. Rot-Buga „«Krótka pociecha z kosztownych grobszczynów» – groby w *Sielankach*... Józefa Bartłomieja Zimorowica”; Katarzyna Zimek, „«Tyś to, nieszczęsny Kupidzie...»». Zagadki sielanki *Zezuli syn* Józefa Bartłomieja Zimorowica, *Przegląd Humanistyczny* 48, no 4 (2004); Paweł Stępień, *Dialog z umarłym bratem – dialog z umarłym poetą*. „*Sielanki nowe ruskie*” J.B. Zimorowica (1663) a „*Roksolanki*” Sz. Zimorowica (1629). Referat wygłoszony na konferencji polsko-czeskiej w Pradze, 2–4 maja 2000 r. (wydruk udostępniony przez autora); idem, „Podziemna Golgota i ja – twój brat. *Do siostry* Bolesława Leśmiana”, in Stanisław Falkowski, Paweł Stępień, *Ciężkie norwidy czyli subiektywny przewodnik po literaturze polskiej* (Warszawa: Świat Książki, 2009), 377.

<sup>75</sup> Zwraca na to uwagę Neil W. Bernstein, „Locus Amoenus and Locus Horridus in Ovid’s *Metamorphoses*”, *Wenshan Review of Literature and Culture*, no. 15 (2011): 67-98.

<sup>76</sup> Vide E. Rot-Buga, „«Krótka pociecha z kosztownych grobszczynów...»”; K. Zimek, „«Tyś to, nieszczęsny Kupidzie...»». Zagadki sielanki *Zezuli syn*...”.

***Formerly happy [...] Ruthenian countries***  
**– Józef Bartłomiej Zimorowic's vision of incinerated Arcady**

S u m m a r y

The author of the article describes the ways the Arcadic vision of the world as well as its contradiction i.e. the dystopia were constructed in J. B. Zimorowic's *New Rutheniam bucolics*. Both of these are described within literature tradition and in their historical context as well. It is shown how Zimorowic, in his dialogue with Vergil, Ovid and Polish writers, creates the vision of Ruthenia as an Arcadic and also pleasant place (*locus amoenus*). He further creates a vision of *locus horridus* – the burnt Arcady. The Ruthenian Arcady contains the vision of happiness and the golden age in Ruthenia, the Arcadic landscape and the interfusion of the realistic world with the world of myths. Ruthenian Arcady of Zimorowic is destroyed by the war (1648), epidemic and the loss of the loved ones (his wife and brother) – the themes of war, death and vanishing. *New Ruthenian Bucolics* contain contradictory visions, namely, the poetic Arcady of family and Lviv and the Arcady of loss. This dystopia becomes a poetic comment to bloody events of the century and the personal grief of the author. The text shows how the author exploits the *locus amoenus* theme and how he changes it into the theme of *locus horridus*.